

Walońscy poszukiwacze minerałów i kamieni szlachetnych w Karkonoszach i Górach Izerskich.

Karkonosze i Góry Izerskie są jednymi z najbardziej zasobnych w minerały obszarów europejskich. W dawnych czasach Karkonosze nosiły określenie "Riesengebirge" - "Góry Olbrzymie", bądź "Góry Olbrzymów", a sama nazwa świadczyła o respekcie, jaki wzbudzały. Inna wersja wywodzi ją od czeskiego "ryze" – co oznacza płukanie złota. W średniowieczu jednymi z pierwszych, którzy odważyli się głębiej zapuszczać w rejon Karkonoszy i Gór Izerskich, oprócz wędrowców czy myśliwych, byli poszukiwacze skarbów, kamieni i minerałów szlachetnych.

W Europie połowy XII w. nastąpiły ruchy migracyjne Walonów, którzy zamieszkiwali tereny leżące na pograniczu dzisiejszej Belgii, Francji i Niemiec. Już we wczesnym średniowieczu byli cenionymi specjalistami z zakresu pozyskiwania bogactw naturalnych, w tym złota i kamieni szlachetnych. Stanowili elitarną, hermetyczną grupę zawodową, powszechnie szanowaną za wyjątkowe umiejętności. Trudnili się poszukiwaniami, doradztwem i nadzorem prac wydobywczych. W połowie XII w. walońscy poszukiwacze wyruszyli w kierunku Siedmiogrodu zaproszeni przez króla Węgier Gejzę II (1130-1162), który pragnął założyć kopalnie złota. Niektórzy z nich osiedlili się w tym czasie na terenie Gór Harzu i saksońskich Gór Kruszcowych. Wędrując dalej Walonowie zainteresowali się nieznanymi, wyjątkowo zasobnymi w bogactwa naturalne Sudetami Zachodnimi.

Według legendarnych przekazów w 1148 r. niemiecki mistrz górniczy Laurentius Angelus odkrył złoża rudy żelaza w Kowarach na zboczu góry Rudnik, a w 1156 r. pokłady ołowiowo- i miedzionośne w niedalekiej Miedziance w Rudawach Janowickich. Imię Laurentius mogło zostać nadane kowarskiemu górnikowi później, dla utrwalenia jego postaci w dziejach, gdyż święty Wawrzyńiec (łac.-Laurentius) znany był jako patron hutników i poszukiwaczy skarbów. Mógł to być jeden z pierwszych poszukiwaczy minerałów i kamieni szlachetnych, którzy przybyli w Karkonosze. W 1158 r. książę Bolesław Kędzierzawy wysłał w dolinę Jedlicy, na północnych zboczach wzniesienia Średniak, poniżej Przełęczy Okraj, dwunastu poddanych, którzy założyli osadę górniczą o nazwie "Żelazna Góra", zaczęli kopać rudę i ją wytapiać. W 1225 r. górnicy wybudować mieli pierwszą drewnianą kaplicę pod wezwaniem św. Wawrzyńca.

W 1681 r. na najwyższym szczycie Karkonoszy - Śnieżce Christoph Leopold von Schaffgotsch, właściciel prawie połowy Kotliny Jeleniogórskiej, ufundował kaplicę pod wezwaniem św. Wawrzyńca. Wybudowanie kaplicy oznaczać miało ostateczne pokonanie złych mocy i przypieczętowanie chrześcijańskiego panowania nad Karkonoszami, za pośrednictwem świętego – mającego w opiece również ludzi związanych zawodowo z górami. Tradycyjnie co roku - 10 sierpnia, w dniu św. Wawrzyńca, odbywają się w kaplicy uroczyste nabożeństwa ludzi gór.

Pocztmistrz Siegfried Beck z Jeleniej Góry opisując połączenia komunikacyjne w Karkonoszach pisał:

" [...] Walonowie, którzy już w XIV i XV wieku jako poszukiwacze złota pozyskiwali skarby mineralogiczne Karkonoszy, dla dotarcia do swoich górskich miejsc potrzebowali dróg, i dlatego mogą należeć do pierwszych, którzy je od podnóży ku szczytom niedostępnych Karkonoszy zapoczątkowali, oraz spowodowali, że powstały tutaj liczne huty (a zwłaszcza wiotriolwerk w Szklarskiej Porębie) częstokroć zwiększające i ulepszające sieć dróg."

Walonowie wędrując pozostawiali sobie tylko znane w treści znaki kierunkowe i informacje, które ryte były na drzewach, skałach czy kamieniach. Miały różnorodne formy: gwiazd, słońca, księżyca, głowy, otwartej dłoni, człowieka, wideł, krzyża, kilofa, młota, strzałek, cyfr i liter. Wiele z nich zaginęło, jednak niektóre zachowały się do dziś. Pełniły

funkcję oznaczeń kierunków i miejsc, przez co stały się swego rodzaju odległymi prekursorami oznaczeń szlaków turystycznych. Simon Hüttel w kronice z Trutnova pisze:

“Dnia 2 listopada Roku Pańskiego 1588 szukałem [...] kopalni złota. Znalazłem dużo krzyży i znaków i liczbę roku M D 2 na jednym buku razem z wielką ręką, a na innym drzewie, mniej więcej na wschód, tam jest jeden znak, który rzeźbiarz wyciął; to jest młot i kilof.”

Główną siedzibą walońskich poszukiwaczy skarbów była Stara Wieś Szklarska położona w dolinie nad Szklarskim Potokiem i jego dopływami, obecnie będąca częścią Szklarskiej Poręby Dolnej. Osada powstała zapewne na przełomie XIII i XIV w. i związana była z hutnictwem szkła. Tutaj mieściły się "wędrujące", stopniowo przemieszczające się w górę doliny huty szkła, a wokół powstała osada z drewnianą kaplicą pielgrzymkową wzmiankowaną w 1488 r. W kaplicy, w której co cztery tygodnie była odprawiana msza święta, znajdował się cudowny obraz Matki Boskiej. Wydaje się, że Walonowie nawiązali współpracę z miejscowymi hutnikami, którym wskazywali w Górach Izerskich pokłady kwarcu, niezbędny składnik mineralogiczny w procesie wytopu szkła.

Szczególne znaczenie dla dawnych poszukiwaczy minerałów i kamieni szlachetnych miał leżący w pobliżu wsi "Zuckerschalle" - dzisiejszy Chybotek, uważany za miejsce, z którego Walonowie po odbyciu stosownych obrzędów rozpoczynali swoje wyprawy. Chybotek – granitowy, dający się rozkołysać głaz, o kształcie przypominającym odwrócony graniastosłup, ma według legend zamykać dostęp do ukrytych skarbów.

Najczęściej odwiedzanymi przez Walońców miejscami w okolicach Szklarskiej Poręby były Biała Dolina, doliny potoków Bielenia, Jągnięcego, Złotego, Szafirowego, Szrenickiego, Czerwonego, Płócznika, Kamionka, wodospad Kamieńczyk, dolina rzeki Kamiennej, tereny Wysokiego Grzbietu Izerskiego, a szczególnie okolice Zamku Wieczornego, rejony Grzbietu Kamienieckiego, Śnieżnych Kotłów, Hali Szrenickiej i Izerskiej.

Walonowie swoje znaleziska spisywali w tak zwanych spiskach lub księgach. Były to niewielkie, z czasem częściowo szyfrowane notatki i instrukcje sudeckich poszukiwaczy skarbów pisane odręcznie po łacinie lub w języku niemieckim, częstokroć przeplatane określeniami z języka czeskiego. Księgi walońskie zawierały wiele aluzji i określeń zrozumiałych tylko dla autora lub wąskiego grona wtajemniczonych. Do najbardziej znanych należą "Walońska księga z Trutnova" (1466 r.– pełen błędów i przeinaczeń druk 1764 r.) i "Księga walońska" z 1456 r., a znana z odpisu z 1470 r., autorstwa Antoniusa de Medici, zwanego Walończykiem lub Walończykiem z Florencji. Jeszcze przed II wojną światową zapiski lub odpisy z ksiąg walońskich znaleźć można było w posiadaniu mieszkańców Szklarskiej Poręby. Obecnie znane są z dawnych przedruków, pełnych błędów, przeinaczeń i opuszczeń wyrazowych.

Średniowieczne góry, poza nielicznymi miejscami, nie posiadały szczegółowych nazw topograficznych, a nazwy funkcjonujące wśród miejscowej ludności dla obcojęzycznych przybyszów nie były zrozumiałe. Częstokroć też poszukiwacze skarbów nadawali szczególnie ważnym miejscom własne, sobie tylko znane nazwy, aby zachować je w tajemnicy przed obcymi oraz używali określeń opisowych, które dla nich były wystarczającą informacją.

“Prawie na południe [od Jeleniej Góry - przyp. P.W.] leżą góry zwane jako Olbrzymie [Karkonosze - przyp. P.W.]. Jeśli chcesz tam iść, musisz znaleźć jeden duży kamień [górze – przyp. P.W.], koło tego kamienia zobaczysz drugi duży kamień [górze]. Tutaj prowadzi droga przez miejsce, gdzie jest iść niebezpiecznie, gdyż wielu ludzi z tych, którzy nie powinni na tę drogę wkraczać, zmarło tutaj z głodu lub z powodu pomyłki. Ja byłem tam i widziałem wielu zmarłych spośród ludzi, którzy tam poszli i nie mogli już dalej tą drogą podążać. Jeśli jednak chcesz tam iść weź ze sobą dwóch oddanych ludzi i żywności na osiem dni i jeżeli dojdiesz na miejsce trzymaj się lewej strony, idź do niewielkiej rzeki, tutaj znajdziesz żyłą rudy grubą na pół łokcia. Idź wzdłuż rzeki przez milę drogą, aż dojdiesz do krzyża, stąd jest wiele dróg. Idź dalej wzdłuż rzeki do wielkiego kamienia, przejdź przez kamień i przez rzekę i idź szeroką

drogą w górę tą stroną rzeki, aż dojdiesz do kamienia, który ma krzyż, idź stopniowo w górę, tak dojdiesz do drogi, która zaprowadzi do rzeki o nazwie Kamienna.”

Dodatkowo góry w tych opisach zasiedlały różnego rodzaju tajemne moce, co podnosiło atmosferę grozy, która się wokół rozciągała. Karkonoski Duch Gór nie był nazywany po imieniu, lecz ogólnie określany jako władca gór czy strażnik skarbów. Walonów charakteryzowała religijność połączona ze skłonnością do rytuału i tajemniczości. Pełni strachu Walonowie mieli do pokonania istotną, tkwiącą w nich samych barierę strachu, gdyż wkraczali w obszar będący we władaniu karkonoskiego Ducha Gór, który pod postacią Skarbnika bądź Skarbka strzegł swych bogactw mineralnych. Wydobywanie złota czy kamieni szlachetnych było równoznaczne z zawłaszczeniem, wykradaniem dóbr z suwerennego terytorium karkonoskiego władcy.

Na poszukiwaczy skarbów i kamieni szlachetnych czyhało też wiele realnych zagrożeń, tak ze strony zmiennej górskiej aury, trudnego, nieznanego terenu, dzikich zwierząt, jak i ludzi przyciągniętych możliwością szybkiego zysku. Walonowie, co zrozumiałe, starali się chronić przed niepowołanymi efekty swoich poszukiwań. W jednej z wielu legend przestrzegano przed podglądaniem Walonów przy pracy:

“Pewnemu chłopu, który na Hali Izerskiej śledził weneccjanina szukającego skarbów w Jagnięcym Jarze, przydarzyła się dziwna przygoda: z tyłu wypadł z lasu czarny cap, porwał chłopca na grzbiet i uniósł ze sobą głęboko w las, tak, że straciwszy orientację, nie mógł już odnaleźć złotonośnego miejsca.”

Dochodzić musiało do napadów rabunkowych ze strony ludności miejscowej znęconej możliwością łatwego zdobycia walońskich skarbów, co powodowało ze strony Walonów chęć odwetu. Sytuacje takie prowadziły do niechętnego odnoszenia się do Walonów, a poszukiwacze karkonoskich skarbów postrzegani bywali jako zbójcy i rabusie. Konflikty musiały też występować pomiędzy samymi Walonami. Do sporów dochodziło zapewne na tle posądzeń o nieuczciwość, granic rejonów poszukiwań czy podziału zysków.

W czwartej ćwierci XIII wieku miała miejsce kolejna fala kolonizacji i lokacji wsi na obszarze Dolnego Śląska. W tym okresie grupy poszukiwaczy rozpoczęły badania na terenach położonych wzdłuż dolin rzecznych na południe od Piechowic, Sobieszowa i Podgórzyna. Świadczą o tym nieliczne zachowane do dzisiaj ślady ich działalności (zasypane wyrobiska, konstrukcje kamienne i znaki naskalne) oraz dawne nazwy topograficzne jak “Złota jama” na wschodnim zboczu Chojnika nad potokiem Choiniec, Rudzianki koło Zachełmia czy nazwa potoku Myja. Szczególnie dolina Choinca, wzmiankowana w księgach walońskich, była terenem intensywnych poszukiwań skarbów.

Na południowym krańcu Przesieki znajduje się Waloński Kamień, nazwany tak z uwagi na wykute, choć słabo już dzisiaj widoczne na wschodnim licu niższej skałki znaki dłoni i krzyża. Znajdują się też tutaj dwa połączone kociołki wietrzeniowe umieszczone ponad sobą, w których dopatrywano się zarysu postaci ludzkiej.

Miejscem intensywnych poszukiwań walońskich był też rejon Karpacza. Średniowieczne początki lokalnego osadnictwa wiązać należy z odkryciem złotonośnych piasków w dopływach Łomnicy i Łomniczki oraz poszukiwaniem kamieni szlachetnych. Przy Kruczych Skalach natrafiono na wyrobiska, w których poszukiwano kamieni szlachetnych, między innymi szafirów. Jeszcze w XIX wieku eksploatowano tutaj skalenie z dużych gniazd pegmatytowych, po których zachowały się do dziś głębokie na kilka metrów sztuczne jaskinie. Leżąca w górnej części potoku Płomnica malownicza Sowia Dolina obfituje w miejsca związane z dawnymi poszukiwaczami karkonoskich skarbów takimi jak Waloński Kamień, Granaty i Stare Granaty. Zachowały się tutaj ślady po dawnych wyrobiskach szlachetnej odmiany granatów - czerwonych piropów. Kopalnia granatów była czynna jeszcze w XVIII w., później wydobywano jeszcze rudy miedzi i ołowiu. Na grupie skalnej, znajdującej się na szczycie wzniesienia Skalny Stół powyżej Sowiej Doliny, wyrte były

znaki walońskie - trzy litery, narzędzia górnicze i niewielki krzyżyk.

Rzeczywiste i domniemane skarby górskie spowodowały napływ kolejnych fal poszukiwaczy. Od XIV w. Walonami zaczęto nazywać w Karkonoszach:

"[...] wszelkich cudzoziemskich Wenecjan, Florentyńczyków lub innych Walonów, którzy jako ludzie gór, poszukiwacze kamieni czy też biegli w szkłe przeszukiwali niemieckie góry; także każdy z przedstawicieli wielkich południowych domów handlowych, jak Medici, Ricci i inni, byli tutaj wspólnie jako Walonowie nazywani i częściowo także nazywali tak sami siebie".

Walonowie byli ludźmi wolnymi, działającymi na podstawie zgody właścicieli terenów, które przeszukiwali. Za to uiszczali stosowne opłaty, czynsz dzierżawny lub oddawali cześć znalezionych bogactw.

W połowie XIV w. cesarz Karol IV (1316-1378) wzywał poddanych do poszukiwania złota i kamieni szlachetnych, zapewniając sobie pod groźbą kar cześć udziału w znaleziskach. Za poszukiwanie karkonoskich skarbów bez stosownych zezwoleń grozić nawet mogła kara wypalenia oczu. Z tego okresu pochodzą karkonoskie kamienie szlachetne użyte do ozdoby kaplicy św. Wacława w praskiej katedrze św. Wita i kaplicy świętokrzyskiej na zamku cesarskim Karlstajn. Kronikarz Vaclav Hajka zanotował:

" W tym roku król Karol IV rozkazał szukać barwnych kamieni, aby wystroić nimi kaplicę św. Wojciecha. I znaleziono wśród Gór Olbrzymich wiele dużych twardych kamieni różnej barwy ... I rozkazał On je polerować i ozdobić nimi ściany kaplicy. "

Na przełomie XIV i XV wieku coraz liczniej zaczynają przybywać poszukiwacze surowców mineralnych wykorzystywanych do produkcji szkła pochodzący z Wenecji i Murano. W Karkonosze i Góry Izerskie zapuszczali się również weneccy i florenccy poszukiwacze minerałów, których używali do barwienia renesansowych mozaik. Wśród kamieni szlachetnych szafiry czy rubiny były poddawane obróbce szlifierskiej, a ametysty, topazy, turmaliny, granaty, jaspisy oraz kryształy górskie służyły do wyrobu florenckich mozaik i wytopu szkieł weneckich. Z czasem Włosi mogli zdominować prace poszukiwawcze, a zapewne zwracano na nich szczególną uwagę, gdyż różnili się od miejscowej ludności wyglądem, językiem i zwyczajami.

Wiadomości o karkonoskich skarbach rozeszły się po świecie, a góry obrosły licznymi przekazami i legendami. Pewien zastój w mineralogicznej penetracji nastąpił w drugim i trzecim dziesięcioleciu XV w., w okresie lat wojen husyckich, lecz niedługo potem w góry ponownie wyruszyli średniowieczni poszukiwacze skarbów.

We wrocławskiej księdze walońskiej z około 1456 r. znajduje się następujący fragment:

"Tak więc zapytaj w Jeleniej Górze o wieś, która się nazywa Piechowice, potem będzie Kopaniec. Idź dalej "Drogą Górną", następnie w kierunku na Czarną Górę, dalej poprzez hutę szkła, tak dojdiesz do Białej Wody lub Białego Potoku, tutaj znajdziesz złota do wyplukania i ametystów ile tylko zapragniesz. "

O włoskiej penetracji Karkonoszy świadczy opowieść, według której w XVI wieku Jeremias Vincentius za złoto wydobyte z Kamiennej i przywiezione do rodzinnej Wenecji pędził dostatnie życie i wybudował pałac. Nad bramą widnieć miał łaciński napis: "Montes Chryzocreos Ferarunt nos Dominos" – "Góry Karkonosze uczyniły nas panami"

W renesansowej Europie nastąpiła moda na kamienie szlachetne. W 1583 r. Rudolf II przeniósł się wraz dworem do Pragi, która stała się ponownie stolicą cesarstwa. Wraz nim do miasta napłynęło wielu kupców, uczonych i artystów. Powszechnie znane były artystyczne, alchemiczne i astrologiczne zainteresowania Rudolfa II. Na cesarskim dworze trwały też poszukiwania kamienia filozoficznego, mającego mieć dar przeistaczania nieszlachetnych metali w złoto. Spowodowało to wzmożony popyt na minerały i kamienie szlachetne, które pozyskiwano szczególnie intensywnie z rejonu najbliższej położonych od Pragi Sudetów Zachodnich. Cesarz gromadził w zbiorach także minerały i kamienie szlachetne, w tym wiele

okazów pochodzących z Karkonoszy i Gór Izerskich.

Pod koniec XVI w. pochodzący z walońskiej Bruggi Anselmus Boetius de Boot, osobisty lekarz i alchemik cesarski, pracujący nad wynalezieniem eliksiru długowieczności, poszukiwał na Hali Izerskiej materiałów dla wykonywania gemm oraz pereł, a towarzyszył mu Heinrich Koberscheit, urzędnik cesarski. Zbadali oni obszar zlewiskowy rzeki Izerki pod względem zasobów mineralnych, a w 1609 r. de Boot opublikował słynną księgę "Gemmarum et lapidarum historia" – "Historia kamieni drogocennych i pospolitych".

W potokach Karkonoszy i Gór Izerskich przez żyły skójkki perlorodne, których perły uważane były za szczególnie poszukiwane klejnoty. Pierwsza o nich wzmianka pochodzi z dokumentu cesarza Rudolfa II datowanego 8.07.1595 r., który nadawał Janowi Ecksteinowi i Leonardowi Stedlerowi prawo:

"[...] góry wszystkie, zwłaszcza Karkonosze i Góry Izerskie - za perlami i drogimi kamieniami przeszukać bez żadnych przeszkód ze strony panów tych włości."

Caspar Schwenckfeldt, znany jeleniogórski lekarz i humanista, noszący przydomek "śląskiego Pliniusza", wspominał o wydobywaniu z Kwisy pereł wielkości ziaren grochu. W 1607 r. tak opisywał te strony:

" Karkonosze są szeroko i daleko znane, również we Włoszech, po części poprzez metale, które tutaj można znaleźć. Obcy Walonowie lub mincarze szukają tutaj złota, srebra i kamieni szlachetnych. Te metale wydobywają lub wypukują z potoków".

Jednocześnie Schwenckfeldt oskarżał karkonoskich Walonów, o to że z pirytów wytwarzają fałszywe złoto – zwane "złotem głupców", a błękitny lazuryt sprzedają jako "turkusy" i oszukują naiwnych.

Zahamowanie działalności Walończyków nastąpiło w okresie wojny trzydziestoletniej (1618 - 1648). Poszukiwania minerałów i kamieni szlachetnych w Sudetach Zachodnich odnowiły się w drugiej połowie XVII w. Karkonoskie minerały służyły za materiał dla rzemieślników wykonujących klejnoty, gemmy, stemple pieczętne i mennicze oraz sygnety, z których wyrobu zasłynęły pobliskie Cieplice Śląskie. Miasto stało się centrum obróbki karkonoskich kamieni szlachetnych, znajdowały się tutaj jedyne na Śląsku składy szkła i kamieni szlachetnych oraz plac, gdzie handlowano tym towarem. Szczególnie piękne i cenione były wyroby z przezroczystego oraz barwnego kwarcu. Dla rozwoju produkcji wyrobów artystycznych Christoph Schaffgotsch nakazał wybudowanie w latach 1690-1691 pierwszej na Śląsku szlifierni wodnej na rzece Kamiennej koło Piechowic, gdzie za pomocą miedzianych tarcz rytowano szkło, a żelazne służyły do jubilerskiej obróbki kamieni.

W XVIII i XIX w. w masywie Czarnego Grzbietu i nad rzeką Kamienną prowadzone były intensywne prace poszukiwawcze. W tym celu drążono w grupach skalnych kilkumetrowe sztolnie, jak się to stało między innymi na Kruczych Skałach, Krzywych Basztach i w Czerwonej Jamie w Szklarskiej Porębie. W pochodzącej z 1894 r. pracy W. Winklera dotyczącej Szklarskiej Poręby zanotowano:

" ... są jeszcze we wsi liczne odpisy [ksiąg walońskich - przyp. P.W.] , które przez ich właścicieli są bardzo wysoko cenione. [...] Jeszcze przed paru dziesiątkami lat wędrowało do znanych miejsc wielu poszukiwaczy złota, lecz gorzko rozmijali się ze swoimi oczekiwaniami."

Tradycje poszukiwań skarbów, minerałów i kamieni szlachetnych nie uległy zapomnieniu. Walonowie i bogactwa mineralne Sudetów Zachodnich pojawiają się w dziełach literackich, które tworzyli pisarze dawnej kolonii artystów w Szklarskiej Porębie: Carl Hauptmann ("Księga Duchy Gór"), Will-Erich Peuckert ("Berggold", "Das älteste schlesische Walenbuch"), Gerhart Hauptmann (projektowana tetralogia karkonoska "Walenzauber", "Der Venetianer", "A Pippa tańczy!") i Bruno Wille ("Abendburg. Chronik eines Goldsuchers").

Dziś w Szklarskiej Porębie działają dwa specjalistyczne muzea: Muzeum Minerologiczne i Muzeum Ziemi JUNA. Dużą popularnością cieszy się "Sudeckie Bractwo

Walońskie" pod światłym kierownictwem Wielkiego Mistrza Bractwa - Juliusza Naumowicza. Znaną imprezą mineralogiczną jest odbywające się corocznie "Agatowe Lato" w Lwówku Śląskim. Chętnie odwiedzane są Sztolnie Kowarskie.

Walońskie legendy o znajdujących się w Karkonoszach i Górach Izerskich niezmiernych pokładach złota należy uznać za w pewnym stopniu przesadzone. W świetle dzisiejszych badań geologicznych na tym terenie złoto występuje w ilościach znacznie mniejszych, a jego przemysłowa eksploatacja jest nie opłacalna. Bezsporną zasługą jest, że Walończycy odkryli rudy żelaza, miedzi, złota, arsenu oraz kwarc i wiele odmian kamieni szlachetnych. Działalność ta zapoczątkowała w Sudetach Zachodnich rozwój górnictwa i przemysłu szklarskiego.

Tekst Przemysław Wiater